

# Wrzosek, Mieczysław / Sandomierski, Krzysztof

---

## Transport do kraju sprzętu wojennego przyznanego Polsce przez Wielką Brytanię w 1920 r.

---

Przegląd Historyczny 53/2, 294-310

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Transport do kraju sprzętu wojennego przyznanego Polsce przez Wielką Brytanię w 1920 r.

Artykuł niniejszy ma na celu zobrazowanie wydarzeń, a ściślej mówiąc trudności, związanych z transportem sprzętu wojennego przyznanego Polsce przez Wielką Brytanię. Wspomniane trudności będące wynikiem negatywnego stosunku angielskiej klasy robotniczej do polityki rządu polskiego prowadzącego wojnę z rewolucyjną Rosją Radziecką sprawiły, że sprzęt ten, udzielony rządowi polskiemu na początku 1920 r., a więc w okresie kiedy był najbardziej potrzebny, dotarł na miejsce przeznaczenia jedynie częściowo.

Wydarzenia związane z tą sprawą, dotychczas w historiografii zaledwie wzmiankowane, nie doczekały się specjalnego opracowania, jakkolwiek są dane wskazujące na to, że w okresie dwudziestolecia interesowano się tą problematyką. Pewną ilość związanych z nią materiałów zgromadził w formie odpisów mjr St. Laudański. Dalsze wzmianki dotyczące tematu znajdują się w książce A. W. M o r t o n a, „Historia brytyjskiego ruchu robotniczego 1770—1920“, Warszawa 1959, dalej w monografii T. K o m a r n i c k i e g o, „Rebirth of the Polish Republic“, Londyn 1957 i wreszcie w książce Wł. P o b ó g - M a l i n o w s k i e g o, „Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945“ t. II, część pierwsza, Londyn 1956, zawierającej ponadto szczegółowe przedstawienie ówczesnych wydarzeń politycznych.

Powyższy stan badań sprawił, że autorzy podejmując temat oparli się głównie na materiałach źródłowych Centralnego Archiwum Wojskowego, wykorzystując akta Polskiej Misji Wojennej Zakupów w Paryżu załączone do sprawozdania z dochodzeń sądowych prowadzonych przez mjr. T. Wyszomirskiego<sup>1</sup>, sprawozdania tejże Misji przesyłane polskim władzom wojskowym w Warszawie oraz wspomniane odpisy St. Laudańskiego.

Zachowane dokumenty pozwalają ustalić ilość i wartość uzyskanego

---

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [= CAW], Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu [= PMWZ] t. 12, sprawozdanie majora Tadeusza Wyszomirskiego z wyników dochodzenia prowadzonego z ramienia sądu wojskowego Okręgu Generalnego Warszawskiego na podstawie akt Misji.

Misja wyjechała z Polski w drugiej połowie marca, mając jako szefa do listopada 1919 r. gen. T. Romera, a następnie gen. Pomiankowskiego. Jej zadaniem był zakup w krajach zachodnich broni, amunicji, ekwipunku i środków transportowych.

sprzętu oraz przebieg wydarzeń związanych z jego wysyłką, a także rzucają światło na stosunek angielskiej klasy robotniczej do wojny 1920 r. Ostatni z wymienionych problemów, a także motywy, które skłoniły rząd angielski do bezpłatnego subwencjonowania wojny prowadzonej przez Polskę nie mogą być niestety wyjaśnione wyczerpująco na podstawie zgromadzonych materiałów. Autorzy rezygnują świadomie z pełnego naświetlenia niektórych aspektów podjętego tematu.

W styczniu 1920 r. nastąpiło chwilowe i niespodziewane odchylenie od zasadniczej linii politycznej rządu brytyjskiego względem Polski. Zamiast z reguły niechętnego stanowiska, wyrażonego czy to w czasie konferencji pokojowej, czy później w kwestii Górnego Śląska, nastąpił niespodziewany gest poparcia. Wyrzucił się on w przyznaniu rządowi polskiemu sprzętu wojennego, którego wartość obliczano na około 1 087 000 funtów szterlingów<sup>2</sup>. Jest to znamienne tym bardziej, że jak wiadomo rozmowy Piłsudskiego z dyplomatami brytyjskimi, prowadzone w czerwcu 1919 r. za pośrednictwem posła polskiego w Londynie E. Sapiehy, a następnie 14 i 15 września w Paryżu za pośrednictwem I. Paderewskiego, w sprawie wspólnego wystąpienia polsko-angielskiego przeciw Rosji nie dały wyników<sup>3</sup>. Podobnie potraktowane zostały następnie propozycje Piłsudskiego, przedstawione osobiście w czasie jego rozmowy z przedstawicielem Wielkiej Brytanii w Warszawie 22 września 1919<sup>4</sup> oraz ponownie w pierwszych dniach października tego roku<sup>5</sup>. W ostatniej z wymienionych rozmów Piłsudski wskazywał przedstawicielowi brytyjskiemu, Percy, że „Polska cel swój widzi w oderwaniu od Rosji wszystkich tych narodów, które mogłyby stworzyć własne, niezależne państwowości; byłoby to rozwiązaniem najluzniejszym dla tych obszarów, a najkorzystniejszym dla pokoju i Europy. Polska jednak musiałaby otrzymać w tym celu pomoc mocarstw w broni, amunicji, ekwipunku i środkach transportowych“. W tym samym czasie sprawę dostaw broni i sprzętu angielskiego podnosił Piłsudski także w wywiadzie udzielonym 8 października korespondentowi „Times’a“ oświadczając, że nie może „...sobie wyobrazić sytuacji, w której bolszewicy uzyskaliby nad nami przewagę, dopóki jesteśmy zaopatrywani we wszystko potrzebne. Pod względem wojskowym jesteśmy dostatecznie silni. Słabość nasza jest natury gospodarczej i tutaj potrzebna nam jest cała pomoc, jaką nam może dać koalicja“<sup>6</sup>.

Brakiem pozytywnych wyników zakończyła się wreszcie rozmowa Piłsudskiego z nowym posłem brytyjskim w Warszawie, Sir Horace

<sup>2</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 28. Suma podana na podstawie obliczeń pika Żaby, który z ramienia PMWZ w Paryżu pełnił funkcje szefa submisji wysłanej do Londynu w celu przejęcia darowanego sprzętu. Pułkownik Zaba wartość sprzętu oceniał następująco:

sprzęt lotniczy (30 samolotów, 8 silników, lotnicze karabiny maszynowe i części zamienne)	87 000 £
broń i amunicja (50 000 karabinów, 50 000 000 naboju, 80 armat i 200 000 pocisków art.)	900 000 £
ekwipunek	100 000 £

Razem 1 087 000 £

<sup>3</sup> Wł. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945* t. II, cz. I. Londyn 1956, s. 213—214.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> J. Piłsudski, *Pisma — mowy — rozkazy* t. V, Warszawa 1933, s. 97.

Rumboldem, która miała miejsce w Belwederze 6 listopada 1919<sup>7</sup>. Pomimo ciągłych ofert i zabiegów, ponawianych ponadto w Londynie przez prezesa PMWZ w Paryżu, gen. Romera<sup>8</sup>, Anglicy nie kwapili się z udzieleniem pomocy. Tę pełną rezerwy postawę Wielkiej Brytanii należy tłumaczyć faktem, że w lecie 1919 r. brytyjskie koła rządowe związane z osobą Lloyd George'a zaczynają rezygnować z interwencji jako metody walki z Rosją Radziecką. W jej miejsce zwycięża u Lloyd George'a koncepcja „czystej negacji“ zakładająca, że nie będzie „żadnych dalszych wydatków, żadnej blokady, żadnych pertraktacji z bolszewikami“<sup>9</sup>.

Tymczasem na jesieni 1919 r. rozpoczynają się niepowodzenia Kołczaka i Denikina popieranych przez mocarstwa zachodnie, zakończone na początku 1920 r. klęską obu generałów, z których pierwszy został rozstrzelany 7 lutego 1920, a drugi 4 kwietnia 1920 przekazał swoją władzę na reszcie opanowanego terytorium gen. Wranglowi<sup>10</sup>. Niepowodzenia te umacniają Lloyd George'a w jego decyzji niepodjęcia dalszej interwencji, a nawet skłaniają go do przejścia na drogę pojednawczego porozumienia z Rosją Radziecką w nadziei na jej szybką pacyfikację i otwarcie rynków, upragnionych dla przemysłu angielskiego, zagrożonego kryzysem<sup>11</sup>. W świetle tych faktów zrozumiała staje się rezerwa Wielkiej Brytanii i bezskuteczność zabiegów Piłsudskiego o pomoc.

Opinia brytyjskich kół rządowych nie była jednak jednolita. W przeciwieństwie do Lloyd George'a i popierających go ugrupowań, zwłaszcza związanych z przemysłem zapatrzonym na rynki rosyjskie, ujawnia się pewna skłonność ku zamysłom federalistycznym w Europie wschodniej, oczywiście kosztem Rosji, zwłaszcza w Foreign Office, ku której skłaniał się Curzon. Odrębne było wreszcie stanowisko Churchilla, który „troszczył się o to, aby Polska nie zawarła przedwcześnie pokoju z Moskwą“, gdyż miałyby to dla Denikina skutki jeszcze bardziej katastrofalne<sup>12</sup>. Aby utrzymać Polskę w stanie wojny z Rosją Radziecką był on zapewne skłonny do udzielania pomocy rządowi polskiemu. Skłonność ta przerodziła się w czyn, gdy ofensywa polska zaczęła odnosić powodzenie. Za tą taką przemawia referat informacyjny nadesłany do Sztabu Generalnego WP 15 lutego 1920 stwierdzający, że „angielskie ministerium wojny jest obecnie w związku z ostatnimi sukcesami armii polskiej w wschodzie względem Polski nader przychylnie usposobione. Tym należy też tłumaczyć podarunek, jaki obecnie Polska od Anglii otrzymała w postaci karabinów, naboju i armat. Natomiast ministerium spraw zagranicznych zajmuje względem Polski stanowisko nieprzyjazne, ma ono zamiar zwrócić się do rządu polskiego z notą protestacyjną przeciw zajmowaniu niepolskich terytoriów“<sup>13</sup>.

Major T. Wyszomirski we wspomnianym raporcie stwierdza natomiast na podstawie ustnych informacji zastępcy kierownika wydziału artylerii Polskiej Misji Wojskowej Zakupów kpt. Tłuszczewskiego, że przyznany dar zawdzięczała Polska staraniom marszałka Focha<sup>14</sup>. Stara-

<sup>7</sup> Wł. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 223.

<sup>8</sup> J. Romer, *Pamiętniki*, Lwów 1938, s. 174–192.

<sup>9</sup> Wł. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 211.

<sup>10</sup> Tamże, s. 214.

<sup>11</sup> Tamże, s. 243.

<sup>12</sup> Tamże, s. 212.

<sup>13</sup> Centralne Archiwum MSW, Materiały porządkowane.

<sup>14</sup> CAW, PMWZ t. 12. Sprawozdanie majora Wyszomirskiego.

nia te marszałek podejmował zapewne u brytyjskiego ministra wojny Churchilla, co potwierdzałoby poprzednią koncepcję.

Sytuacja, jaka nastąpiła po oświadczeniu rządu brytyjskiego o przydzieleniu Polsce broni i sprzętu, nie zapowiadała początkowo niespodzianek ani trudności. Polska miała otrzymać 30 samolotów<sup>15</sup>, 8 zapasowych

#### Wykaz przyznanej broni i amunicji<sup>17</sup>

Rodzaj uzbrojenia	Ilość
Karabiny	50 000
Oliwiarki	50 000
Sznury do czyszczenia	50 000
Armaty połowe 18-funtowe z przodkami	40
Jaszcze do armat połowych 18-funtowych z przodkami	40
Haubice 4,5-calowe z przodkami	20
Jaszcze do haubic 4,5-calowych z przodkami	20
Haubice 6-calowe z przodkami	20
Akcesoria i części zapasowe do wymienionych rodzajów dział	
Ładunki karabinowe	50 000 000
Pociski do armat 18-funtowych	120 000
Pociski do haubic 4,5-calowych	40 000
Łuski z prochem do pocisków 4,5-calowych haubic	40 000
Pociski do haubic 6-calowych	19 000
Łuski z prochem do pocisków 6-calowych haubic	19 000

#### Wykaz przyznanego ekwipunku<sup>18</sup>

Rodzaj sprzętu	Ilość sztuk
Pasy główne	50 000
Szelki	100 000
Łopatki z kilofami	50 000
Siatki skórzane na manierki	50 000
Pochwy do bagnietów	50 000
Chlebaki	50 000
Plecaki	50 000
Ładownice	100 000
Paski dodatkowe	100 000

silników, zapasowe karabiny maszynowe do samolotów i pewną ilość części zamiennych do samolotów<sup>16</sup> oraz poważną ilość broni, amunicji i ekwipunku (zob. tabele).

<sup>15</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 4. Polska miała otrzymać samoloty następujących typów: 10 Bristol Fighter Puma, 10 Dolphin i 10 DHD.

<sup>16</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 1–2.

<sup>17</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 172. Wyciąg z bardziej szczegółowego zestawienia.

<sup>18</sup> CAW, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego [= NDWP], Oddział IV, sekcja ogólna t. 51, dokument nr 28711. Dar w postaci tego ekwipunku dla 50 000 żołnierzy przyznano w okresie późniejszym, a mianowicie w połowie kwietnia 1920 r.

Anglicy udzielając Polsce tej pomocy nie interesowali się już jednak kosztami podjęcia i wysyłki sprzętu. Pokrycie tych kosztów miało należeć do rządu polskiego.

Po uzyskaniu informacji o przyznaniu Polsce wymienionych darów szef Polskiej Misji Wojskowej Zakupów w Paryżu, gen. Józef Pomiankowski, wydał 19 stycznia 1920 rozkaz, którym nakazywał swojemu przedstawicielowi w Londynie kpt. Jordanowi niezwłoczne odebranie sprzętu lotniczego, a także zbadanie możliwości odebrania i wysyłki przyznanej broni i ekwipunku<sup>19</sup>. Zadania te kpt. Jordan, wspomagany następnie przez przysłanego do Londynu por. Lepperta, zdołał zrealizować w znacznym stopniu. Obaj oficerowie dokonali inspekcji niektórych magazynów zawierających przyznany sprzęt i przygotowali wysyłkę sprzętu lotniczego na dzień 1 kwietnia 1920. Między 4 a 8 kwietnia 1920 na rozkaz gen. J. Pomiankowskiego utworzona została w Londynie filia działającej w Paryżu Misji Wojskowej Zakupów<sup>20</sup>. Na czele tej placówki, noszącej następującą oficjalną nazwę: „Polska Misja Wojskowa Zakupów w Paryżu, Submisja w Londynie“, stanął płk J. Żaba. Submisja składała się z działu uzbrojenia (por. Leppert), działu lotnictwa (kpt. Gawęł) oraz działu intendentury i rachuby (kpt. Jordan). Oprócz tego w jej skład wchodziło dwóch oficerów, tzw. odbiorców sprzętu — por. Szwajkowski i por. Sulewski, kpt. Bartnyk jako konwojent, pięciu podoficerów i 11 szeregowców. Razem stan osobowy submisji wynosił 23 osoby<sup>21</sup>.

Gen. Pomiankowski opracował jednocześnie szczegółową instrukcję określającą zadania submisji. Zgodnie z brzmieniem instrukcji płk Żaba miał przedstawić się niezwłocznie we wszystkich zainteresowanych urządach angielskich i podjąć starania o zjednanie ich przychylnego stosunku. Miał on sprawować ogólny nadzór nad placówką, pozostawiając autonomię trzem podstawowym jej działom: uzbrojenia, lotnictwa oraz intendentury i rachuby. Zasadniczym zadaniem submisji miało być niezwłoczne zorganizowanie wysyłki do portów przejętego sprzętu, wynajęcie okrętów, a następnie zorganizowanie transportów, konwojowanych przez personel submisji w drodze do Gdańska. Płk Żaba był osobiście odpowiedzialny za dysponowanie funduszami przyznanymi mu przez PMWZ w Paryżu. Do jego dyspozycji przewidywano pewien fundusz reprezentacyjny<sup>22</sup>. Fundusz ten, podobnie jak i całość kredytów przeznaczonych na przejęcie oraz wysyłkę sprzętu miały być przyznawane stopniowo, w miarę potrzeb<sup>23</sup>. Dopływ kredytów był jednak nieregularny, co stało się jedną z zasadniczych przyczyn niepowodzenia submisji.

Wydaje się, że gen. Pomiankowski nie przewidywał żadnych specjalnych trudności związanych z tą operacją. Sądził, że będzie ona polegać na przejęciu, sfinansowaniu oraz dopilnowaniu przewozu. 28 kwietnia meldował Naczelnemu Dowództwu WP, że „delegowanie płka Żaby do Londynu zrobiło na angielskich sferach wojskowych widoczne bardzo

<sup>19</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 1—2.

<sup>20</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 50. Raport szefa PMWZ w Paryżu do NDWP z 14 kwietnia 1920. Dokładna data utworzenia Submisji w Londynie nie została ustalona.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 6.

<sup>23</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 50. Raport szefa PMWZ w Paryżu do NDWP z 14 kwietnia 1920.

dobrze wrażenie<sup>24</sup>. Sądził, że to wystarczy, aby przejąć przyznany sprzęt. Nie zdawał sobie sprawy, że istniała w tym czasie w Anglii inna siła, z którą przedstawiciele Polski, a także rząd angielski będą musieli się liczyć. Siłą tą była angielska klasa robotnicza.

Do pełnienia swoich obowiązków przystąpił płk Żaba 8 kwietnia. Przedstawił się różnym wyższym oficerom w angielskim Ministerstwie Wojny. „Wszędzie był bardzo uprzejmie, prawie serdecznie przyjmowany<sup>25</sup>. Następnie w dniach od 12 do 14 kwietnia tegoż roku szef misji wraz z por. Leppertem dokonali inspekcji broni ręcznej przeznaczonej dla Polski, przechowywanej w magazynach wojskowych w Weedon o 50 km od Londynu. Okazało się, że karabiny były używane, ale zachowane w dobrym stanie dzięki należytej konserwacji; broń bardzo dobrze nasmarowana, w mocnych drewnianych skrzyniach. Przy karabinach nie było pasów, przyborów do czyszczenia ani też części zapasowych. Stwierdziwszy tę okoliczność płk Żaba udał się do angielskiego ministerstwa wojny i zabiegał o przyznanie dodatkowo brakujących materiałów. Starania te 13 kwietnia zakończyły się częściowym powodzeniem. Szefowi polskiej misji obiecano przyznanie pewnej ilości przyborów do czyszczenia karabinów. Następnie płk Żaba uzyskał zgodę Oddziału Artylerii tegoż ministerstwa na przyznanie Polsce artyleryjskich tablic strzelniczych<sup>26</sup>.

Równoległe do tych zabiegów trwało już ładowanie sprzętu. 1 kwietnia odszedł do Gdańska statek „Neptun“, który zabrał na swym pokładzie 8 samolotów. Następnie załadowano statek „Warszawa“, który odpłynął do Gdańska 21 kwietnia 1920 zabierając 12 samolotów, dwa zapasowe silniki, 2000 płaszczy i 10 000 par trzewików<sup>27</sup>. Ładowanie wspomnianego okrętu przebiegało powoli. Odjazd „Warszawy“, zapowiadany pierwotnie na 15, następnie 17 kwietnia, przeciągnął się ostatecznie do 21 kwietnia. Zjawisko to płk Żaba tłumaczył w swoim raporcie do szefa misji paryskiej brakiem wagonów kolejowych. Biorąc pod uwagę te okoliczności pułkownik wyrażał obawę, że wysyłka sprzętu i materiałów może się przeciągnąć do połowy maja 1920<sup>28</sup>. Były to na razie trudności o charakterze technicznym. Płk Żaba liczył na ich pokonanie i na powodzenie swojej misji.

Wysyłki następnych transportów miała dokonać firma angielska Leopolda Walforda, wskazana płkowi Żabie przez angielskie Ministerstwo Wojny jako odpowiedni kontrahent. Z firmą tą zawarł pułkownik, działając w imieniu PMWZ w Paryżu, umowę na przewóz 50 000 karabinów, 50 000 000 naboji, 50 skrzyń zawierających rozmontowaną partię ostatnich 10 samolotów wraz z częściami zamiennymi. Kontrakt podpisany z firmą ustalał następujące ceny przewozowe: za tonę karabinów i sprzętu lotniczego 60 szylingów, za tonę naboji — 80 szylingów<sup>29</sup>. 8 ma-

<sup>24</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 52, dok. nr 27671.

<sup>25</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 51, dok. nr 21711.

<sup>26</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 51, dok. nr 21711. W dokumencie znajduje się wzmianka, że ostatnia, licząca 10 aparatów, partia samolotów została przekazana w opakowaniu wykonanym na koszt Anglii (1050 funtów szterlingów).

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> CAW, PMWZ t. 12. Sprawozdanie majora Wyszomirskiego.

<sup>29</sup> Tamże.

ja ze wspomnianą firmą zawarto na poprzednich warunkach dodatkową umowę o przewiezienie do Gdańska 40 armat połowych<sup>30</sup>.

Firma angielska przystąpiła niezwłocznie do realizacji umów i 3 maja odpłynął już do Gdańska okręt „Neptun“, zabierając 10 samolotów i 5 zapasowych motorów, tj. resztą sprzętu lotniczego<sup>31</sup>, a także 27 577 000 naboju do karabinów<sup>32</sup>. 6 maja firma przystąpiła do ładowania następnego okrętu „Jolly George“, który miał zabrać karabiny i resztę amunicji do nich oraz 40 armat z przodkami<sup>33</sup>. Odjazd okrętu z Londynu, zgodnie z przewidywaniami płka Żaby, miał nastąpić 10 maja<sup>34</sup>. Ładowanie tego okrętu odbywało się już jednak w innych warunkach, w związku z wystąpieniami angielskiej klasy robotniczej i jej przeciwdziałaniem. Nastąpiło ono w okresie, kiedy na skutek postępów ofensywy polskiej na Kijów wspomniany wrogi stosunek angielskiej klasy robotniczej do polityki Piłsudskiego zaczął się przejawiać w najbardziej wyrazistej formie.

Zaczepte działania podjęte na Ukrainie 25 kwietnia doprowadziły do opanowania terenów aż po Dniepr i do zajęcia Kijowa w dniu 7 maja. Wydarzenia te doprowadziły do oburzenia angielskiej opinii publicznej, kształtowanej pod wpływem niektórych organów prasowych, jak „Daily News“, „Daily Herald“ i „Manchester Guardian“, które ostro i gwałtownie potępiały agresywny charakter tych działań<sup>35</sup>. Szczególnie wrogo usposobiona przeciwko polityce rządu polskiego była angielska klasa robotnicza. Doszło też z jej strony do ostrych wystąpień.

1 maja w Londynie, jak to relacjonował kontradmirał Kłoczowski, pełnomocnik wojskowy i morski przy poselstwie polskim, „miała miejsce demonstracja o rozmiarach dotąd nie widzianych“. W skład demonstracji tej, określonej przez admirała mianem „ogromnej“, weszli oprócz robotników także członkowie kooperatyw<sup>36</sup>. Ci ostatni przystępując do demonstracji postawili warunek, że w rezolucji, która miała być uchwalona, pominięty zostanie punkt zawierający pozdrowienie i uznanie dla III Międzynarodówki. Opuszczenie tego punktu, jak stwierdza dalej Kłoczowski, „nie odegrało żadnej roli, gdyż mowy przeważnie nosiły charakter bolszewicki. Przeciągając przez dzielnice bogate Londynu manifestanci wyrażali się i obrzucali obelgami burżujów“, a dalej stwierdza, że „cechą uderzającą był kierunek antypolski wszystkich przemówień. Mówcy wylewali łzy krokodyle nad biedną Rosją sowiecką i wołali o pomstę nad zaborczą i reakcyjną Polską“. Admirał stwierdza ponadto, że przed lokalem poselstwa polskiego na 12 Saint Audley Street też od-

<sup>30</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 51, dok. nr 22352.

<sup>31</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 52, dok. nr 26532.

<sup>32</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 11.

<sup>33</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 51, dok. nr 22352.

<sup>34</sup> CAW, Teki Laudańskiego, 440/12/4-5, teczka 0227, s. 61.

<sup>35</sup> Tamże. Szczególnie nieprzejednaną postawę wobec agresywnej polityki Polski zajmował „Daily Herald“ — CAW, PMWZ t. 12, s. 28.

<sup>36</sup> CAW, Teki Laudańskiego, 440/12/4-5, teczka 0227, s. 61. Mianem kooperatyw określano spółki spóżywców, posiadających swoje wkłady i biorących udział w dywidendach. Personel obsługujący spółki pozostawał na stałej gaży i udziale w zyskach nie miał. Były to, jak stwierdza Kłoczowski, „zwykle towarzystwa kapitalistyczne“. Do udziału w demonstracji pierwszomajowej członków kooperatyw skłoniła chęć wyrażenia protestu przeciwko nowym podatkom, a także chęć zaakcentowania swych dążeń pacyfistycznych.



była się demonstracja, ale nie zna szczegółów jej przebiegu, ponieważ poselstwo przed paroma dniami przeniosło się do innego gmachu<sup>37</sup>.

Morton, wzmiankując w swojej książce o tych wydarzeniach, pisał: „Obecnie nadzieje, sympatie i entuzjazm, jakie wzbudziła rewolucja w sercach robotników brytyjskich, ześrodkowały się na jednym zadaniu — nie dopuszczenie do transportów broni do Polski. Była to historyczna chwila dla robotników znad Tamizy, wśród których nieprzerwaną agitację prowadzili bojowi członkowie Brytyjskiej Partii Socjalistycznej, Socjalistycznej Federacji Robotników Wschodniego Londynu oraz ruchu shop stewardów znad Tamizy, kierowanego przez Harry Pollitta“<sup>38</sup>.

Decyzja na temat wystąpienia przeciw Polsce zapadła 10 maja na wiecu zorganizowanym przez Partię Pracy w Hyde Parku. Po gwałtownej krytyce rządu za jego, zdaniem uczestników wiecu, przyjazne wobec Polski stanowisko i udzieloną pomoc, przyjęto rezolucję, która nakazywała robotnikom pracującym w dokach portowych niezwłocznie zaprzestanie ładowania na okręty sprzętu przeznaczonego dla Polski<sup>39</sup>. Rezolucja uchwalona była w momencie, kiedy trwało ładowanie okrętu „Jolly George“, a więc drugiego transportu przygotowywanego za pośrednictwem firmy Walford. Na pokładzie tego okrętu, w wyniku dwudniowej pracy, znalazła się już pewna ilość sprzętu. W obawie przed jego odpłynięciem z załadowanym materiałem, wspomniana rezolucja zabraniała także ładowania na okręt paliwa (węgla). Na użycie żołnierzy polskich do ładowania paliwa nie mógł się płk Zaba odważyć, obawiając się słusznie, że zostaliby oni poturbowani i rozpedzeni przez wzburzonych dokerów angielskich<sup>40</sup>.

Zdecydowana postawa angielskich robotników nie była jakimś chwilowym odruchem, jak początkowo sądzili przedstawiciele PMWZ w Paryżu<sup>41</sup>. Robotnicy mobilizowani i kierowani przez Partię Pracy zdecydowani byli na długotrwałą walkę. Nieprzejednaną postawę okazali zwłaszcza dokerzy; kolejarze, zaangażowani również w wysyłce, w dużo mniejszym stopniu<sup>42</sup>. W istocie od dokerów, a nie od kolejarzy zależało w ostateczności, czy sprzęt zostanie wywieziony z Anglii, czy też nie. Partia Pracy zagroziła zresztą rządowi strajkiem generalnym w wypadku, gdyby zaangażował się on czynnie w sprawę wysyłki sprzętu<sup>43</sup> i groźba ta hamowała skutecznie jego nieśmiałe poczynania.

W chwili przerwania załadunku znajdowała się w Anglii jeszcze znaczna ilość sprzętu, a mianowicie: 40 armat lekkich 3-calowych, 20 armat 4,5-calowych i 20 armat 5-calowych, jaszczke, przodki i inne akcesoria do tych dział, 200 000 pocisków do tych dział, 50 000 karabinów ręcznych, 22 423 000 naboju do karabinów w 22 828 skrzyniach i 50 000 kompletów ekwipunku dla piechoty<sup>44</sup>. Z materiałów tych na

<sup>37</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 14. Uchwalona rezolucja uaktywniała w sposób decydujący dotychczasową postawę dokerów. Powodowała ona strajk zamiast sabotażu polegającego dotychczas na powolnym tempie pracy, o którym płk Zaba meldował 8 maja.

<sup>38</sup> A. L. Morton, *Historia brytyjskiego ruchu robotniczego 1770—1920*, Warszawa 1959, s. 359.

<sup>39</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 14.

<sup>40</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 49.

<sup>41</sup> Tamże, s. 47.

<sup>42</sup> Tamże, s. 19.

<sup>43</sup> Tamże, s. 28.

<sup>44</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 52, dok. nr 26532.

okręcie „Jolly George“, którego załadunek został wstrzymany na skutek strajku dokerów, znajdowało się: 40 armat i 23 przodki do nich oraz część amunicji. Reszta sprzętu artyleryjskiego znajdowała się już w porcie na barkach. Karabiny i naboje do nich znajdowały się na dworcu kolejowym Poplar, a ekwipunek piechoty pozostawał jeszcze w wojskowych magazynach w głębi Anglii <sup>45</sup>.

Wymieniony sprzęt był dla Wojska Polskiego, wyczerpanego ofensywą kijowską, bardzo potrzebny. Jak wynika z depeszy gen. Sosnkowskiego, wysłanej 27 kwietnia <sup>46</sup>, a więc jeszcze przed strajkiem, a także z depeszy szefa Polskiej Misji Wojskowej we Francji, gen. Rozwadowskiego, wysłanej 18 maja <sup>47</sup>, szczególnie potrzebne były karabiny i amunicja do nich. Obaj generałowie nalegali na szybką realizację wysyłki tego sprzętu, bez względu na koszty z tym związane. W połowie maja bowiem sytuacja wojenna dla strony polskiej znacznie pogorszyła się w związku z rozpoczęciem ofensywy przez wojska radzieckie na froncie północnym. Następuje wówczas odwrót armii polskiej. W celu jego powstrzymania organizuje się „armię rezerwową“, dla której potrzebny jest sprzęt wojskowy <sup>48</sup>.

Przedstawione okoliczności spowodowały gorączkową krzątanie zarówno w submisji w Londynie, jak też w centrali paryskiej. Badano sytuację i szukano najdogodniejszych sposobów wysyłki. Najprostszym rozwiązaniem było korzystanie nadal z usług prywatnej firmy Walforda, ale rozumiano, że pociągnie to za sobą znaczne trudności i koszty. Dla zmylenia czujności nieprzejednanych dokerów załadunek musiałby odbywać się w tajemnicy najprawdopodobniej w nocy. Koszty były duże i niewątpliwie wygórowane, ale trzeba się było z tym pogodzić, ponieważ jak to stwierdzał płk Osiecimski-Czapski, późniejszy szef submisji, firma Walforda najbardziej się do załatwienia przewozu nadawała <sup>49</sup>.

Przedstawione względy sprawiły, że kierownictwo PMWZ w Paryżu w porozumieniu z submisją w Londynie postanowiło zbadać przede wszystkim, czy nie da się przewieźć sprzętu w oparciu o oficjalną pomoc rządu angielskiego. Rząd ten wprawdzie zaznaczył z góry, że przyznając Polsce broń i amunicję bezpłatnie, nie chce interesować się jego wysyłką do kraju, niemniej jednak sądzono, że spróbować nie zaszkodzi. Starania podjęte za pośrednictwem posła polskiego w Londynie, E. Sapiehy, zgodnie z obawami nie odniosły skutku. Pozostała jedynie nadzieja, że gdy parlament rozjedzie się na wakacje, można będzie liczyć na jakąś pomoc. Już teraz orientowano się, że w najlepszym razie pomoc ta ograniczy się do prób perswazji, mających na celu skłópienie strajkujących robotników do prac załadunkowych. Na razie jednak nie mogło być mowy o pomocy ze strony rządu, który, jak stwierdza płk Żaba, „nie przyznaje się nawet, że podarował nam ten materiał“ <sup>50</sup>. Skorzystanie z usług prywatnej firmy, niedogodne i drogie, stało się w tych warunkach koniecznością. Wiedzano zresztą, że sam dar posiada wartość kilkunastokrotnie większą niż wydatki związane z jego wysyłką do kraju <sup>51</sup>.

<sup>45</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 25.

<sup>46</sup> Tamże, s. 24.

<sup>47</sup> Tamże, s. 131.

<sup>48</sup> A. Przybylski, *Wojna polska 1918—1921*, Warszawa 1930, s. 144—147.

<sup>49</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 52, dok. nr 28112.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 131.

O wyborze firmy Walforda, mimo stawianych przez nią ciężkich warunków finansowych, zdecydowała nie tylko dobra opinia, jaką cieszyła się firma<sup>52</sup>, ale i fakt, że była ona zaangażowana jednocześnie do przewozu znacznych ilości broni do Ameryki, co dawało duże możliwości zmylenia czujności robotników zatrudnionych przy załadunku<sup>53</sup>.

Zawarcie kontraktu przewozowego oraz załatwienie z firmą wszelkich formalności związanych z przewozem, przypadło w udziale płkowi Żabie. Zawierając w końcu mając stosowną umowę, złożył on pisemne zobowiązanie zapewniając pokrycie wszelkich związanych z tym kosztów<sup>54</sup>. Upoważniony był do tego wspomnianą już depeszą gen. Rozwadowskiego z 18 maja. W chwili zawierania tego kontraktu wszystkie materiały znajdowały się już znowu w prywatnych albo w wojskowych magazynach<sup>55</sup>. Opróżniony był także napóły już załadowany okręt „Jolly George”. Zmuszały do tego znaczne koszty związane z jego przestojem. Początkowo polska submisja oraz firma Walforda nosiły się z zamiarem wysłania go tylko z tą załadowaną częścią<sup>56</sup>. Okazało się jednak, że nie było to możliwe, ponieważ sprzeciwił się temu rząd angielski, zastraszone groźbą strajku generalnego, zapowiedzianego przez Partię Pracy w razie odplynięcia okrętu do Polski<sup>57</sup>.

Dokonanie przewozu, którego podjęła się firma Walforda nie było rzeczą łatwą. Firma postanowiła uciec się do podstępu. Rozpoczęto starania o dokonanie fikcyjnej sprzedaży którejś z firm zagranicznych. Rzekomym nabywcą miała być firma Léon Pelet, posiadająca swoje biuro w Paryżu. Usługi te musiały być opłacane w wysokości 1% prowizji od wartości sprzętu, co miało wynieść, jak się okazało, około 4000 funtów szterlingów<sup>58</sup>.

Jednocześnie, dla zmylenia czujności dokerów, wszystkie skrzynie zostały pomalowane w celu zakrycia napisów świadczących o tym, że stanowią one polską własność. Przy czynności tej, przeprowadzanej w nocy, zatrudnieni byli robotnicy cieszący się specjalnym zaufaniem firmy. Za szybkie wykonywanie tej pracy i za dyskrecję otrzymywali oni premie i napiwki. W miejsce napisów polskich umieszczony został adres fikcyjny nabywcy, firmy Pelet<sup>59</sup>.

Wysyłka sprzętu na adres tej firmy uzależniona była od zgody rządu francuskiego na wwóz tego materiału. O to wystarał się gen. Pomiankowski, szef PMWZ w Paryżu uzyskując zgodę na wwóz towaru do wysokości 3000 ton. Poinformował on o tym telegraficznie płk Żabę 15 czerwca<sup>60</sup>, powiadamiając go jednocześnie, że oczekuje pierwszej partii materiałów w Hawrze. W ciągu najbliższych dni zdecydowano jednak, że wysyłka nastąpi przez port francuski Tréport, którego dokerzy uznani zostali za bardziej spokojnych, co dawać miało większą pewność, że nie zastrajkują w wypadku ujawnienia całego procederu<sup>61</sup>. Zmiana ta

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże, s. 36.

<sup>54</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 52, dok. nr 28112.

<sup>55</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 17.

<sup>56</sup> Tamże, s. 19.

<sup>57</sup> Tamże, s. 36 i 131.

<sup>58</sup> Tamże, s. 126.

<sup>59</sup> Tamże, s. 57.

<sup>60</sup> Tamże, s. 54.

<sup>61</sup> Tamże.

nastąpiła z inicjatywy płk. Zaby, który zastrzegł się jednocześnie, aby nie próbowano w żadnym wypadku podjęcia części nadesłanego sprzętu, zanim nadejdzie jego ostatnia partia. Pisał w związku z tym, że „wystarczyłby telegram jakiegoś francuskiego robotnika do Londynu, aby całą sprawę popsuć”<sup>62</sup>.

Początkowo zamierzano ładować sprzęt na okręty wraz z wagonami kolejowymi, w których miał on być dowieziony z magazynów do portu londyńskiego. Miało to być jeszcze jednym środkiem ostrożności. Na to jednak nie zgodziło się angielskie ministerstwo kolei, które nie chciało wysyłać wagonów poza granice kraju. W tych warunkach firma Walford zdecydowała się na przewóz przy pomocy małych statków. Miano nadzieję, że wykona to w ciągu tygodnia<sup>63</sup>. Te optymistyczne przewidywania nie sprawdziły się. Od 30 czerwca do 7 sierpnia statki firmy Walford zabierając po 50 do 300 ton ładunku kursowały w odstępach kilkudniowych<sup>64</sup>. Tą drogą przewieziono: 40 armat 3-calowych, jaszczke, przodki i inne akcesoria do tych armat, 15 skrzyń z częściami zapasowymi do samolotów, 50 000 karabinów ręcznych, 22 423 000 sztuk amunicji do tych karabinów oraz przyrządy do czyszczenia karabinów. Sprzęt ten został następnie załadowany na statek „Junio” i odszedł do Gdańska. Część zaś przesłano drogą lądową (pociągami) przez Is-sur-Tille. Załadunek tego statku zapoczątkowano 7 sierpnia w Tréport<sup>65</sup>. Ponadto udało się firmie Walford przewieźć okrętem „Mailand” bezpośrednio z Londynu do Gdańska 50 000 kompletów ekwipunku dla piechoty oraz części zapasowe do dział 6- i 4,5-calowych<sup>66</sup>. Okręt odpłynął 15 lipca. W Anglii pozostało jeszcze 40 armat 6- i 4,5-calowych oraz amunicja do nich, a także do wysłanych już do Gdańska 3-calowych armat, w łącznej liczbie 200 000 pocisków<sup>67</sup>.

Przedstawione kłopoty związane z załadunkiem sprzętu stanowiły jednak tylko część trudności, które trzeba było pokonać zanim dotarł on na miejsce przeznaczenia. Trudności dalsze były spowodowane stanowiskiem Czech, Niemiec i Belgii, a także postawą klasy robotniczej w tych krajach oraz w Austrii i w Gdańsku. Już 12 lipca minister Sapięha przesłał telegram Wł. Grabskiemu, przebywającemu w tym czasie na konferencji w Spa, donosząc: „Wbrew przychylniej postawie rządu kolejarze austriaccy zamknęli drogę amunicji na Bogumin. Droga na Węgry z powodu bojkotu zamknięta. Rady robotnicze czeskie zamknęły wszelki ruch tranzytowy. Rząd czeski uznaje stanowisko kolejarzy pod pretekstem niedawnych gróźb wojennych z naszej strony. Amerykanin Barber sugeruje projekt gwarantowania Czechom przez Francję, że amunicja tylko będzie użyta na bolszewickim froncie. Henrys projekt ten popiera. Drugim wyjściem jest możność skierowania transportów z Austrii przez Bawarię. Koniecznym jest załatwienie tych postulatów w Spa, niezależnie od innych targów z Niemcami oraz interwencja w Paryżu”<sup>68</sup>.

Pobóg-Malinowski uważa, że wzmiankowana postawa czeskiej klasy robotniczej była wynikiem celowej akcji rządowego stronnictwa Bene-

<sup>62</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 17.

<sup>63</sup> CAW, NDWP, Oddział IV, sekcja ogólna t. 54, dok. nr 43613.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 75.

<sup>66</sup> CAW, NDWP, sekcja uzbrojenia t. 218, dok. nr 100224.

<sup>67</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 131.

<sup>68</sup> CAW, Archiwum źródeł wtórnych 1583, s. 36.

sza<sup>69</sup>. Jeżeli nawet nie było to prawdą, to przyznać należy, że rząd czeski solidaryzował się z postawą klasy robotniczej. 9 sierpnia rząd ten oświadczył wręcz posłowi polskiemu, Wysockiemu, że transportów nie przepuści<sup>70</sup>.

Za przykładem Czechów poszli Niemcy. Tu również transporty zostały zatrzymane nie tylko z powodu strajków kolejarzy, ale także na skutek zarządzenia wydanego 25 lipca, z powołaniem się na zasadę neutralności, w sprawie zakazu przewozu broni, amunicji i sprzętu<sup>71</sup>. Rząd belgijski zamykając drogę dla transportów ze sprzętem wojennym dla Polski, nie przepuszczał nawet żywności<sup>72</sup>.

Największym ciosem było tu chyba jednak zablokowanie portu w Gdańsku. 21 lipca do Gdańska zawinął statek z bronią. Nie jest wykluczone, że był to „Mailand“, który z Londynu odpłynął 15 lipca. Robotnicy portu gdańskiego odmówili jego wyładunku. Dokonali tego w tydzień później żołnierze z alianckiego garnizonu okupacyjnego w tym mieście<sup>73</sup>.

Ta wszechstronna blokada, utrudniająca lub wręcz uniemożliwiająca dopływ sprzętu wojskowego, stawiała rząd polski wobec wielkich trudności zwłaszcza, że i sytuacja na froncie wchodzi w tym okresie w stadium krytyczne. Ofensywa radziecka podjęta na północy 14 maja, zahamowana przejściowo przez polskie wojska, od 4 lipca po jej wznowieniu rozwijała się pomyślnie. 12 sierpnia siły radzieckie dotarły na przedpola Warszawy, a następnego dnia rozpoczęły bitwę w rejonie Radzymina. Na południowym froncie też była ciężka sytuacja. Ofensywa na siły polskie znajdujące się w Kijowie nastąpiła 29 maja, aby zepchnąć je w ciężkich walkach nad Bug i pod Lwów<sup>74</sup>.

Wielka Brytania, zaniepokojona tą krytyczną sytuacją państwa polskiego, próbowała pośrednictwa rozejmowego, co nie przyniosło jednak żadnych wyników wobec radzieckiej gry na zwłokę<sup>75</sup>. Rząd brytyjski był wyraźnie rozdrażniony postępowaniem Rosji Radzieckiej i grożąc zerwaniem prowadzonych rokowań handlowych usiłował zmusić ją do zahamowania ofensywy oraz zawarcia rozejmu. Rozdrażnienie to osiągnęło swój szczyt, gdy Rosja zignorowała drugą notę brytyjską z 20 lipca<sup>76</sup>. Rząd angielski miał się wtedy nosić z zamiarem wypowiedzenia wojny w obronie etnicznych ziem polskich, lecz jakoby odstąpił od tego zamiaru pod presją Partii Pracy. Wiadomość ta, podana przez admirała Kłoczkowskiego w raporcie przysłanym z Londynu 12 sierpnia<sup>77</sup>, nie wydaje się prawdziwa. Mogła ona być co najwyżej odbiciem gróźb, nie traktowanych poważnie przez rząd, ale branych na serio przez angielską klasę robotniczą, co wynika z uchwał konferencji Trade Unionów, Partii Pracy i parlamentarnej sekcji Partii Pracy, podjętych 11 sierpnia. Stwierdzono tam, że zebranych przedstawicielom angielskich klas pracujących

<sup>69</sup> Wł. P o b ó g - M a l i n o w s k i, op. cit., s. 302.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Tamże, s. 304.

<sup>73</sup> T. K o m a r n i c k i, *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe, 1914—1920*, London 1957, s. 653.

<sup>74</sup> Wł. P o b ó g - M a l i n o w s k i, op. cit., s. 313—325.

<sup>75</sup> Tamże, s. 288—290.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> C.A.W. Teki Laudąńskiego 440/12/6—7. Raport admirała Kłoczkowskiego.

znany jest zamiar rządu co do wypowiedzenia wojny Rosji Radzieckiej. Zapowiadano następnie, że angielscy robotnicy, uważając taką wojnę za wielkie przestępstwo wobec ludzkości, przeciwstawią się jej wybuchowi przy użyciu wszelkich rozporządzalnych środków, po czym w rezolucji podjętej na zakończenie konferencji zagrozili rządowi strajkiem generalnym. Dla zorganizowania tego strajku i kierowania nim powołano specjalny komitet wykonawczy<sup>78</sup>.

Stanowisko zajęte na konferencji było konsekwencją postawy angielskiej klasy robotniczej wobec konfliktu polsko-radzieckiego, charakteryzowanej następująco przez admirała Kłoczkowskiego: „Dzisiejsza polityka Anglii względem Polski jest najzupełniej uzależniona od stanowiska, jakie zajmuje w konflikcie polsko-rosyjskim partia robotnicza. Od rozpoczęcia naszego pochodu na Kijów, aż do ostatniej niemal chwili stosunek tej partii do sprawy polskiej był jak najbardziej wrogi. Stała ona bezwzględnie po stronie rosyjskiej, biorąc za motto swego postępowania «Ni ludzi, ni amunicji do Polski»“<sup>79</sup>.

Zdecydowana postawa klasy robotniczej wyrażała się nie tylko w deklaracjach słownych, ale także w czynach, a mianowicie w demonstracjach organizowanych masowo na terenie kraju. Zwłaszcza nowo utworzona partia komunistyczna wzywała członków swych i robotników, aby na wiecach i zgromadzeniach wysuwali hasło strajku generalnego w wypadku przystąpienia Anglii do wojny przeciw Rosji Radzieckiej<sup>80</sup>.

Nacisk ze strony klasy robotniczej paraliżował propolskie posunięcia rządu brytyjskiego, który i tak względem Polski nie był zbyt życzliwy. Faktem jest, że rząd ten nie zdobył się na żaden czyn istotnej pomocy. Wielka Brytania zdecydowała się jedynie, i to pod naciskiem Francji, na wysłanie do Polski specjalnej komisji dla zbadania na miejscu „warunków i potrzeb“ oraz oceny, „co należałoby poczynić, aby pomóc Polsce w obronie jej narodowego terytorium“. W skład misji weszli: ambasador angielski w Berlinie d'Abernon, francuski w Waszyngtonie Gusserand oraz generałowie Radcliff i Weygand<sup>81</sup>.

Misja ta nie udzieliła Polsce właściwie żadnej pomocy. Była bezsilna wobec blokady zastosowanej względem Polski. Nieco energii wykazała jedynie w stosunku do Gdańska. Jej dziełem było wspomniane użycie żołnierzy angielskich do wyładunku sprzętu, jednak i w tym wypadku nie zdołała osiągnąć całkowitego sukcesu, zwłaszcza że Reginald Tower, wyznaczony w lutym 1920 r. na stanowisko „pełnomocnika i administra-

<sup>78</sup> Tamże. Tekst rezolucji przeciwstawiającej się zamiarom wydania przez rząd angielski wojny Rosji Radzieckiej był następujący: „Wspólna konferencja, reprezentująca Kongres Trade Unionów, Partię Pracy i parlamentarną sekcję Partii Pracy, posiada dokładne dane, że szykuje się do wojny pomiędzy sprzymierzeńcami a Rosją sowiecką z powodu Polski i oświadcza, że wojna taka byłaby wielkim przestępstwem wobec ludzkości. Konferencja wobec tego uważa za swój obowiązek ostrzec rząd, że zorganizowani robotnicy użyją wszelkich środków, którymi rozporządzają, ażeby uniemożliwić podobną wojnę.

„Komitety wykonawcze powyższych organizacji w całym kraju zostały uprzedzone, żeby były gotowe do natychmiastowego przybycia do Londynu na ogólnokrajową konferencję oraz żeby przygotowały swoich członków na dany z ogólnokrajowej konferencji znak do porzucenia pracy. Jednocześnie została utworzona Rada Wykonawcza, która przedsięwzięcie wszelkie kroki do urzeczywistnienia powyższej uchwały”.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> CAW, NDWP, sekcja uzbrojenia t. 218, dok. nr 100224.

<sup>81</sup> Wł. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 290.

torą obszaru Wolnego Miasta Gdańska“ był niezyczliwy Polsce. Zamiast procesu, do którego wytoczenia wobec Gdańska był upoważniony, poinformował rząd polski, za pośrednictwem komisarza RP w Gdańsku Biesiadeckiego, aby w przyszłości unikano portu gdańskiego do celów przeładunkowych. Stanowisko swoje uzasadniał tym, że transporty wywołują wielkie wzburzenie i demonstracje w Gdańsku, a stacjonujący tam aliancki garnizon jest za słaby dla ich uśmierzenia<sup>82</sup>. Korzystając z tej sytuacji ogólne zjednoczenie związków zawodowych miasta podjęło 9 sierpnia uchwałę, w której zobowiązało się do nieprzepuszczania w przyszłości transportów ze sprzętem wojskowym dla Polski, stwierdzając jednocześnie, że inne postępowanie stałoby poniżej ich godności, ponieważ byłoby równoznaczne z udzielaniem pomocy reakcyjnemu wysiłkom polskim w ich walce z proletariacką Rosją<sup>83</sup>.

Tymczasem i na zachodzie musiano przerwać załadunek sprzętu udzielonego przez Anglię. Przyczyna tego tkwiła w całkowitym wyczerpaniu kredytów przez PMWZ w Paryżu. Kryzys finansowy Misji spowodował, że zakwestionowała ona rachunki wystawione przez firmę Walford, jakkolwiek cena przewozu została uzgodniona przez posiadającego dostateczne pełnomocnictwa płka Żabę, monitowanego w dodatku jak już wspomniano, przez generałów Rozwadowskiego i Sosnkowskiego, aby nie szczędził pieniędzy. Posunięcie Misji oburzyło szefa firmy i spowodowało przerwę w wysyłce, a nawet przejściowo wstrzymanie ostatniej przesyłki znajdującej się w Tréport<sup>84</sup>.

Urażony Walford zachował się jednak po kupiecku i nie zrezygnował z zakończenia tego przedsięwzięcia. Obliczał on ciężar pozostałego sprzętu na 7000 ton i żądał za jego wysyłkę 70 000 funtów szterlingów, płatnych z góry. Suma ta była istotnie horendalna. Postanowiono jeszcze raz zwrócić się z prośbą o pomoc do rządu angielskiego. W sprawie tej interweniował ponownie poseł Sapieha. Jego przedłożenia spotkały się jednak z drwiną. Rząd angielski wyrażał zdziwienie, że Misja nie zdołała jeszcze dotychczas przewieźć wszystkiego sprzętu przy pomocy firm prywatnych i wyrażał się, „że widocznie Polska broni i amunicji nie potrzebuje“<sup>85</sup>.

W tej sytuacji PMWZ zdecydowała się na ponowne zaangażowanie firmy Walford. Kierownictwo misji objął tymczasem płk Osiecimski-Czapski, przybyły do Londynu 11 sierpnia, ponieważ były jej kierownik zwolniony został na własną prośbę i wyjechał 8 lipca<sup>86</sup>. W przerwie pracami misji kierował kpt. Jordan. Nowemu szefowi udzielono z Paryża instrukcji, w której upoważniono go do zawarcia na razie kontraktu o przewiezienie amunicji do 3-calowych armat znajdujących się już w Polsce. Reszta armat i amunicji miały być przewiezione później, gdy misja zdoła zgromadzić niezbędne środki finansowe<sup>87</sup>. 21 sierpnia płk Osiecimski-Czapski telegrafował do PMWZ w Paryżu o zawarciu umowy na wymienioną amunicję i prosił o przesłanie 15 000 funtów szterlingów, które miały być wypłacone firmie jako zaliczka<sup>88</sup>. Prośba ta została speł-

<sup>82</sup> T. Komarnicki, op. cit., s. 654.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 131.

<sup>85</sup> CAW, Teki Laudąńskiego 440/12/6—7.

<sup>86</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 135.

<sup>87</sup> Tamże, s. 148.

<sup>88</sup> CAW, NDWP, sekcja uzbrojenia t. 218, dok. nr 100224.

niona, lecz ładowania amunicji nie podjęto. Gabinet brytyjski powziął w tym czasie decyzję o zakazie wywozu jakiegokolwiek broni i sprzętu, a w związku z tym Ministerstwo Wojny odmówiło wydania Polakom tego materiału z magazynów.

Admirał Kłoczkowski sądzi, że decyzja ta została podjęta wobec groźby odwetowych wystąpień klasy robotniczej<sup>89</sup>. W istocie było to wynikiem sytuacji na froncie polsko-radzieckim. Nastąpiła tu mianowicie radykalna zmiana na korzyść Polski. Kontrofensywa polska, podjęta 16 sierpnia ze stanowisk wyjściowych nad Wieprzem, doprowadziła do przełamania sił radzieckich i do ich wyparcia w rejon Lidy i aż za Zbrucz<sup>90</sup>. Sytuacja ta spowodowała prawdopodobnie pogląd rządu brytyjskiego, że nie ma nadal istotnej potrzeby bezpłatnego udostępniania Polsce sprzętu wojskowego.

Ponowne kroki w sprawie zezwolenia na wywóz podjęte w tych warunkach przez Kłoczkowskiego w połowie października również nie dały wyniku. Admirał stwierdzał, że szanse uzyskania zgody zmniejszyły się nawet, a to na skutek pogorszenia się wewnętrznej sytuacji w Anglii, spowodowanego wybuchem strajku górników i groźbą rozszerzenia się tego strajku na inne dziedziny gospodarki, a także z powodu zatargu polsko-litewskiego, co miało urazić rząd angielski, jak też wreszcie wobec zawarcia przez Polskę rozejmu z Rosją<sup>91</sup>.

W połowie listopada 1920 r. sprawa wysyłki reszty sprzętu jeszcze nadal nie ruszyła z miejsca. Brak nadziei na jej załatwienie w najbliższym czasie skłonił szefa PMWZ w Paryżu do poczynienia starań u angielskich władz wojskowych, aby nie wydały tego sprzętu w przyszości firmie Walford bez wiedzy polskiej misji, ponieważ chciano załatwić jego przewóz na innych warunkach, bardziej dogodnych, bo nie określonych już tak napiętymi potrzebami jak poprzednio<sup>92</sup>. Ta część sprzętu nie miała już być użyta w konflikcie polsko-radzieckim.

Przedstawione perypetie trwającego rok niemal przewozu darowanego Polsce przez Anglię sprzętu, skłoniły polskie czynniki wojskowe do poszukiwania winnych. Robiący dochodzenie w tym celu mjr Wyszomirski stwierdził, że winę ponosi kierownictwo finansowe Polskiej Misji Zakupów w Paryżu, które nie zdobyło się na wpłacenie w porę żądanych przez prywatną firmę pieniędzy, mających stanowić honorarium za jej usługi.

Wydaje się jednak, że orzeczenie tej komisji nie było w pełni słuszne. Głównym „winowajcą“ była angielska klasa robotnicza, która przeciwstawiła się wysyłce sprzętu. „Winowajca“ ten, z przyczyn obiektywnych, pozostawał jednak poza zasięgiem kary.

<sup>89</sup> CAW, NDWP, sekcja uzbrojenia t. 218, dok. nr 100224.

<sup>90</sup> Wł. P o b ó g - M a l i n o w s k i, op. cit., s. 330—344.

<sup>91</sup> CAW, NDWP, sekcja uzbrojenia t. 218, dok. nr 100224.

<sup>92</sup> CAW, PMWZ t. 12, s. 171.



К жиштоф Сандомерски, Мечислав Вжосек

### ДОСТАВКА ВОЕННОГО СНАРЯЖЕНИЯ ПОЛУЧЕННОГО ПОЛЬШЕЙ ОТ ВЕЛИКОБРИТАНИИ В 1920 Г.

Статья рассматривает вопросы связанные с поставками в Польшу военного снаряжения, выданного ей бесплатно Англией в январе 1920 г. Авторы приходят к выводу, что этот жест был результатом антисоветских замыслов британского правительства, в первую же очередь британского военного министерства, которое желало использовать Польшу при осуществлении своих планов интервенции против Советской России, хотя и не было его желанием содействовать далекой идущей польской территориальной экспансии.

Транспортом полученного снаряжения занимался специально для этой цели созданный лондонский филиал польской военной закупочной миссии в Париже (в сокращении называемая Субмиссия), полученные военные материалы вывозились из Лондона. Выполнение задач Субмиссии развивалось первоначально весьма успешно, но вскоре наткнулось на большие трудности, являвшиеся следствием польского наступления на Киевском направлении в апреле и начале мая 1920 г. Английский рабочий класс возбужденный аннексионистскими замыслами по отношению к Советской России польских имущих классов, активно противодействовал вывозу снаряжения, парализуя попытки британского правительства оказать помощь деятельности Субмиссии. Последняя вынуждена была пользоваться дорогостоящими услугами частного английского предприятия, выполняющего свои обязательства весьма медленно ввиду необходимости действия без отлагки.

В статье отмечено попутно, что большие затруднения с доставкой снаряжения были вместе с тем результатом забастовки австро-чешских и немецких железнодорожников и гданских докеров, а также формальных запретов транзита выданных правительствами Чехословакии, Германии и Бельгии.

В итоге представленной в статье борьбы английского рабочего класса и затруднений возникших в результате действий рабочего класса иных стран до августа 1920 г. удалось доставить на место только часть того снаряжения, в котором так нуждались польские военные части во время наступления, а еще более в период отступления под напором Советского контрудара. Дальнейшим результатом была окончательная потеря остального снаряжения, которое не удалось уже вывести ввиду отказа британского правительства, последовавшего когда польским войскам удалось отразить во второй половине августа удар советских частей.

Krzysztof Sandomierski, Mieczysław Wrzosek

### L'ENVOI DU MATÉRIEL DE GUERRE ANGLAIS DESTINÉ À LA POLOGNE EN 1920

L'article traite des questions concernant le transport en Pologne du matériel de guerre que la Grande Bretagne avait alloué gratuitement à la Pologne en janvier 1920. L'allocation de ce matériel était liée aux visées anti-soviétiques du

gouvernement britannique, et spécialement du War Office, qui désirait utiliser la Pologne pour la réalisation de ses plans d'intervention contre la Russie soviétique, bien qu'il ne souhaitât pas une importante expansion territoriale polonaise.

La tâche de transporter ce matériel fut assumée par une délégation, expressément créée à cette fin, de la Mission Militaire Polonaise à Paris. Cette filiale appelée couramment „sous-délégation”, avait son siège à Londres, où elle devait surveiller l'embarquement du matériel de guerre. La réalisation de cette tâche se heurta bientôt à de graves difficultés, à la suite de l'offensive polonaise sur Kiev (avril-début de mai 1920). La classe ouvrière anglaise, indignée par l'entreprise annexionniste des classes possédantes polonaises contre la Russie soviétique, s'opposait activement à l'envoi du matériel en question et empêchait de la sorte le gouvernement britannique de prêter à la sous-délégation un appui efficace. La sous-délégation dut recourir aux services coûteux d'une entreprise privée, qui par-dessus le marché s'acquittait de ses engagements à un rythme très lent, obligée qu'elle était d'agir d'une façon secrète.

La fourniture du matériel de guerre à la Pologne rencontrait en même temps d'autres difficultés, à la suite des grèves des dockers de Gdańsk, des cheminots autrichiens, tchèques et allemands aussi bien qu'à cause des interdictions formelles de transport issues par les gouvernements tchèque, allemand et belge.

À la suite de cette opposition on ne réussit, jusqu'au mois d'août 1920, à transporter en Pologne qu'une faible partie de ce matériel, si nécessaire à l'armée polonaise au moment de la retraite de ses troupes sous la pression de la contre-offensive soviétique. Une dernière partie de ce matériel dut être abandonnée en Angleterre; en effet le gouvernement britannique retira son autorisation d'embarquer les derniers transports, lorsque les troupes polonaises eurent repoussé, dans la deuxième moitié du mois d'août, l'attaque soviétique.